Nr. 85. We Lwowie, Piątek dnia 14. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Spasowicz o Wielopolskim.

I.

Sto lat, mówi Spasowicz, upływa od chwili, gdy sprawa polska stała się kwestją rosyjskiej polityki wewnętrznej; piędziesiąt zaś lat już mija, jak publiczność rosyjska uznała tę sprawę za spór wiecznie otwarty, który kolejno i niezmiennie przebywa trzy fazy — zapalenia ostrego, chronicznego, nareszcie pozornego zaleczenia, sprowadzającego atoli znowu nieunikniony kryzys, i tak dalej bez końca! Pokojowe rozstrzygnięcie tego chronicznego konfliktu uważa się za niemożliwe, miecz go ma tylko rozcinać, co sprzeczne jest wręcz z pojęciami i uczuciami „słowiańskiej wzajemności i wspólności". Stając na stanowisku interesów rosyjskich tłómaczy autor rozprawy o markizie, że tak jednostronne stanowisko wysoce jest niepolitycznem. Pomija ono taktyczną zasadę divide et impera, zapędzając do wrogiego państwowego obozu wszystkie klasy i stronnictwa narodu, co mianowicie wydarzało się stale we wszystkich polskich ruchach i powstaniach.

Sprawa atoli polsko-rosyjska jest tak starą, powiada dalej, że w dziejowym jej przebiegu natrafić możemy i na próby odmiennego nieco jej traktowania. Podnoszono mianowicie myśl utworzenia partji rosyjskiej w samej Polsce; myśl tę nawet usiłowano wprowadzić w życie. Partja taka istniała jeszcze przed rozbiorem, przynajmniej od czasów Piotra Wielkiego. Rząd rosyjski liczył na duchowieństwo prawosławne w dawnej Polsce — same zaś zapędzały się aż do Petersburga polskie królewięta, usiłujące wichrzyć w kraju na własną rękę. O sojuszu z nim myślała nawet patrjotyczna partja reformatorów, pragnąca choć pod obcym protektoratem wzmocnić władzę królewską, stworzyć rząd silny, rozbić kastę szlachecką, podnieść klasy niższe i średnie. Spasowicz powołuje się w tym względzie na Kalinkę, który powiada, że „patrjotyzm i rozum stanu podsuwały jedną tylko radę — wszyscy prawdziwi mężowie stanu drugiej połowy wieku XVIII., Czartoryscy, król i prymas Poniatowski, byli po stronie Rosji... Rząd atoli rosyjski zawiódł te oczekiwania. Osądził on, że korzystniej dla niego wspierać oligarchów i anarchię, wskutek czego próba reformy dokonaną została pod egidą Prus i skierowaną była przeciwko Rosji...

Inne było położenie w chwili utworzenia, przy współudziale Aleksandra Igo królestwa kongresowego. „W szeregach partji rosyjskiej w królestwie jaśnieli wtedy ludzie, którym wyznaczono pierwsze miejsce w historji polskiego narodu po rozbiorach i w historji idei słowiańskiej wśród Polaków, arcybiskup Woronicz(?), Stanisław Staszyc..."

Od chwili tej jednak upłynęło znowu lat 30, nader niesprzyjających rozwojowi słowiańskiej idei i myśli zbliżenia się Polaków z Rosjanami. Przeciwnie, gromadziły się materjały, które wybuchnąć miały w roku 1863. Gdy wybuch nastąpił, okazało się, jak bezdenną przepaść wykopała między obu narodami — nienawiść i brak zaufania. Partji rosyjskiej wśród Polaków zabrakło zupełnie; po stronie ruchu stali jawni wrogowie lub skryci nieprzyjaciele Rosji, albo nareszcie dwulicowi tchórze, schlebiający jednej i drugiej stronie.

Jednak... aczkolwiek „rosyjskiej partji" zabrakło, „wypadki wysunęły naprzód człowieka, który sam wart był całej partji (!) który uosobił w sobie tradycje wszystkich swoich poprzedników — Woronicza, Staszyca, a ofiarowawszy swe usługi, przyjął na się śmiałe, zuchwałe, rzec można, obowiązki: z jednej strony zatamować poczynający się ruch zbrojny, z drugiej wyjednać dla swych współrodaków taką dozę działalności społecznej i samorządu, jakiej oni sami nie spodziewali się nawet otrzymać od rządu." Człowiek ten wzbudzał zaufanie. Rząd wiedział, że jest on polskim patrjotą i człowiekiem oddanym Rosji. Miał przytem wiele zalet osobistych, a nareszcie gotowy program, opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Człowiek ten zabłysnął jak meteor i zgasł bez śladu. Burza go zmiotła. Plany jego polityczne nie udały się, poczem nastąpiła katastrofa, podobna w swej tragicznej grozie do ostatniego podziału Polski po powstaniu Kościuszki.

Sława towarzyszy zwykle tylko powodzeniu, zdawałoby się więc, że imię niefortunnego bojownika ulegnie wkrótce zapomnieniu. Stało się jednak przeciwnie. Z biegiem czasu Wielopolski wygrał w pojęciach swych przeciwników, może dlatego, że zemściły się za niego wypadki.

Zaczęto roztrząsać pytanie — czemu przypisać należy nieudanie się polityki margrabiego? Czy plan jego był z gruntu fałszywy? lub władzę otrzymał za późno, lub wreszcie środki przez niego użyte nie prowadziły do celu?

Z trzech tych podjętych ostatniemi czasy pytań, powiada Spasowicz, pierwsze rozstrzygnięto prawie jednogłośnie. Program Wielopolskiego zaaprobowano (?). Zgodzono się że powstanie 1863 r. było kapitalną omyłką Nauka poskutkowała i nastąpiło wytrzeźwienie się; śmiały romantyzm polityczny ustąpił miejsca nastrojowi realnemu. Nie dawno, „jeden z najbardziej utalentowanych Polaków spółczesnych, profesor krakowski, hr. Stanisław Tarnowski, wybitny przedstawiciel konserwatywnej, czyli tak zwanej „stańczykowskiej" partji w Galicji, stawiając pytanie: Co robić? odpowiedział na nie słowami, które uważać można za parafrazę myśli i programu Wielopolskiego... Nie wyrywać się nam, mówił on, z pod władzy rządów, którym poddani jesteśmy, nie podkopywać się nam pod nie, lecz stać się dla nich użytecznymi; nie protestować, lecz wraz z niemi rządzić sobą, i uczyć się tej sztuki; nie zaczynać z całości, lecz pracować nad oddzielnemi częściami. Wyrażając się po prostu, trzeba nam, mówi Tarnowski, prowadzić dalej to, do czegośmy już jako tako włożyli się pod rządem austrjackim; nie spiskować, nie zdradzać, być wiernymi, pomagać w miarę sił interesom państwa i pod ochroną państwa powracać do sił. Pod panowaniem pruskiem robić co można i pamiętać, że „przed Bogiem i historją nie jesteśmy odpowiedzialni za Polskę od morza do morza, lecz ciężko odpowiemy za każdy kawałek ziemi oddanej Niemcowi" (?); nakoniec pod rządem rosyjskim robić to, co robimy pod austrjackim... i nie powtarzać tego, cośmy uczynili względem Wielopolskiego...

Tak więc pierwsze pytanie, co do trafności polityki Wielopolskiego, ma być, zdaniem Spasowicza, bezapelacyjnie jakoby rozstrzygniętem. Można zapytać, zkąd prof Tarnowski występuje tu w roli rzecznika i wyraziciela przekonań całego polskiego ogółu?

Mamy atoli jeszcze do rozstrzygnięcia więcej sporne niby pytania, o trafności dróg, obranych przez Wielopolskiego, o możliwości i umiejętności przeprowadzenia jego planów; obiecuje nam przytem Spasowicz pokazać w całej naturalnej wielkości potężną figurę markiza, wyjaśnić ważniejsze strony jego działalności i zaznaczyć nareszcie główne momenta jego politycznej karjery. Wszystko to utalentowany autor kreśli na szerokiem tle publicznego życia.

Ograniczenie podzielności gruntów włościańskich.

Do *Polit. Corresp.* piszą ze Lwowa: Kwestjonarjusz rządowy o stosowności zaprowadzenia w Austrji obowiązującej w Hanowerze i Westfalji ustawy o spadkobierstwie włościańskiem nie wywołał w żadnym kraju koronnym takiego zajęcia, jak w Galicji, a to z powodu niekorzystnych skutków wolności dzielenia gruntów i pochodzącego ztąd rozdrobnienia gruntów wiejskich, które znów oddziałało niekorzystnie na siłę podatkową i stosunki ekonomiczne.

Władze, korporacje i ludzie fachowi, pytani o opinją, odpowiedzieli w przeciągu wyznaczonego przez rząd terminu sześciotygodniowego. Wydział krajowy udzielił kwestjonarjusz radom powiatowym z wezwaniem, aby zasięgnęły zdania wybitniejszych członków reprezentacyj gminnych i powiatowych ze stanu włościańskiego, sam bowiem musi w myśl niejednokrotnie wyrażonych zapatrywań Sejmu stać na stanowisku przeciwnem wolności dzielenia gruntów włościańskich. Nadeszłe sprawozdania stanowić będą podstawę do sprawozdania, które przedłożonem zostanie rządowi.

Z przedłożonych dotąd, a tylko częściowo przez prasę republikowanych orzeczeń, większa część jest tego zdania, że zamierzona reforma sama jedna, bez dalszego ograniczenia podzielności gruntów (przynajmniej dla Galicji), nie jest wystarczającą, i że dla skutecznego zapobieżenia dalszemu rozkawałkowywaniu gruntów, pożądane są, a nawet nagląco są potrzebne dosadniejsze reformy ustawnicze. Lwowski sąd wyższy, którego orzeczenie opiera się na spostrzeżeniach i doświadczeniach sądów powiatowych, bez ogródki przecząco załatwia pytanie, czy projektowana ustawa będzie odpowiadać stosunkom galicyjskim, a to z tej przyczyny, że projektowana ustawa pozostawia nietkniętą swobodę rozporządzenia właściciela gruntu nie tylko pomiędzy żyjącymi, ale także na wypadek śmierci, chociażby teraźniejsza ubolewania godna sytuacja drobnej własności ziemskiej została spowodowaną właśnie bezwarunkową wolnością w dysponowaniu majątkiem nieruchomym. Jeżeli tedy interes państwa wymaga niepodzielnego utrzymania nieruchomości ziemskich w jednem ręku, to — powiada trybunał lwowski — nie wolno pozostawiać tej rzeczy tak, aby sami właściciele drobnej posiadłości decydowali o tem, czy interes państwa ma być uwzględniony. W interesie państwa tedy jest rzeczą wskazaną, zapewnić możność niepodzielnego przechodzenia własności ziem włościańskich z jednej generacji na drugą w sposób przymusowy, przez wydanie stosownych zakazów co do ich pozbywania i obciążania, a względnie przez przywrócenie przymusu niepodzielnego dziedziczenia w sposób zastosowany do teraźniejszych okoliczności.

Państwowa ustawa rybacka w Austrji.

Inne państwa mają oddawna ustawę rybacką, Austrja zaś jeszcze dotąd jej nie ma, ale rząd przygotowuje jej wydanie, więc też jest uzasadniona nadzieja, że ta ustawa niebawem już stanie się faktem dokonanym, i ziści długo żywione życzenia kraju naszego i innych koronnych.

Po różnych bowiem przejściach, jakich ustawa rybacka doznawała, od długich lat w Austrji przez to, że bywała przedkładana Radzie państwa, i znowu po latach cofana, ministerstwo rolnictwa w ostatnich czasach wstąpiło na drogę praktyczną, gdyż wystosowało okólnik z dnia 26. lipca 1879 l. 6759, szereg pytań obejmujący *) do namiestnictw wszystkich 16 krajów w Radzie państwa zaprezentowanych, i wezwało je, aby w porozumieniu z wydziałami krajowemi i sądami wyższemi, tudzież innemi kompetentnemi czynnikami, dochodziły i przedstawiły faktycznie istniejące stosunki rybołostwa w tych krajach, a zarazem objawiły swe zdanie o zasadach w okólniku wyrażonych, któreby w przyszłej państwowej ustawie rybackiej należało wziąć za podstawę do uporządkowania stosunków prawnych rybołostwa w Austrji.

Namiestnictwa, z wyjątkiem czeskiego, odpowiedziały na kwestjonarjusz według uchwał ankiet ad hoc zwoływanych, lwowskie sprawozdanie z dnia 14. października 1880 l. 52890 a ministerstwo rolnictwa streściwszy te wszystkie uchwały, ogłosiło je właśnie drukiem zestawione tabelarycznie według pytań i odpowiedzi z poszczególnych krajów i dało tą publikacją pogląd na prawa rybołostwa w każdym z tych krajów, oraz na zapatrywania namiestnictw, wydziałów krajowych, sądów, towarzystw rolniczych i innych czynników do ankiet wzywanych na projektowane przez rząd zasady do uporządkowania praw rybołowstwa i tegoż wykonania.

Ze względu na wiec rybacki, jaki się odbędzie w Wiedniu dnia 29. i 30. kwietnia b. r., a na którego porządku dziennym stoi między innemi właśnie także sprawa obrad nad ogólnemi zasadami państwowej ustawy rybackiej, ministerstwo zanim przedłoży jej projekt radzie państwa, pragnie jeszcze zasięgnąć zdania wiecu rybackiego, w którym przez delegowanych bierze udział ośm Tow. rybackich z tyluż krajów monarchji, w tym też celu udzieliło kilkadziesiąt egzemplarzy drukowanego zestawienia Towarzystwu rybackiemu w Wiedniu pod protektoratem następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, prosząc o obdzielenie niemi reszty Towarzystw rybackich, aby ich delegowani obeznali się z przedmiotem i wyrobili sobie o rzeczy zdanie.

Publikacja ministerstwa rolnictwa zawiera materjał wielce pouczający, chociaż dla braku wyjaśnień z Czech jeszcze niezupełny. Mianowicie okazuje się z opisania stosunków prawnych rybołostwa, jakie zachodzą w poszczególnych krajach austrjackich, że one są tu tak wybitne i różne, tudzież że zdania i wnioski krajowych ankiet, są tak sprzeczne, różne i odmienne, iż zdaje się prawie niepodobieństwem, aby jedną ustawą państwową, według tych samych prawideł i tych samych sposobów, można uporządkować te stosunki we wszystkich krajach monarchji i że niemal dla każdego kraju trzeba osobnej ustawy, i to ustawy krajowej, normującej te stosuki prawne. Jakoż ustawa o rybołostwie należy niewątpliwie do ustawy kultury krajowej, a do uchwalenia tejże w myśl statutu krajowego i z ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa jest jedynie Sejm krajowy właściwym.

Nasze tow. rybackie, biorąc udział w wiecu, otrzymało także kilka egzemplarzy, a mając tam objawić swe zdanie o zasadach tyczących się uporządkowania praw, i wykonywania rybołostwa w Galicji, podaje takowe do publicznej wiadomości, aby interesowanym nastręczyć sposobność do objawienia swego zdania, czy uważają te zasady dla Galicji za słuszne ze stanowiska prawa własności lub też nie o ile i czy na wiecu należy głosować za niemi lub też przeciw nim? Co do Galicji *) opisanie istniejących tu stosunków prawnych, streszczonych w zestawieniu drukowanem, polega na badaniach przeprowadzonych powiatami przesłuchiwaniem zwierzchności gmin i przełożonych obszarów dworskich, a uzupełnionych materjałem, jakiego dostarczyły archiwa władz politycznych. Nadto Namiestnictwo zwołało ankietę w której skład wchodzili delegowani Namiestnictwa, Wydziału krajowego, Sądu wyższego i Tow. gospodarskiego we Lwowie, podczas gdy sąd wyższy w Krakowie tylko pisemnie złożył swoją opinię. Członkowie ankiety, mając materjał pod ręką, nadto posiłkując się własną znajomością stosunków w kraju i własnem doświadczeniem doszli nad kwestjonarjuszem drogą obrad, które odbywały się w miesiącu sierpniu 1880 roku przez dni kilka we Lwowie, do tych wyników, które streszczone podaje drukowane zestawienie, a które poniżej są wyszczególnione. A z wyjątkiem dwu punktów, przy których objawił jeden członek ankiety zdanie odmienne, zresztą jej uchwały wypadły jednomyślnie we wszystkich innych punktach, gdyż i oba sądy wyższe przyłączyły się do nich. Zatem ta jednomyślność przedstawicieli interesów gospodarstwa krajowego, mężów wytrawnych i doświadczonych, jednomyślność mężów należących do trzech odrębnych zawodów, bo rolników, sędziów i administracyjnych urzędników politycznych, powinna być dostateczną rękojmią, że zdania, które ankieta wypowiedziała co do potrzeby, oraz sposobów uporządkowania praw i wykonania rybołostwa, odpowiadają całkowicie interesom kraju.

Dlatego też Towarzystwo rybackie z swej strony nic ująć ani przydać nie ma do uchwał lwowskiej ankiety z r. 1880 w drukowanym zestawieniu streszczonych, i mniema, że się przysłuży sprawie rybackiej, jeżeli jego delegowani na wiecu rybackim w Wiedniu popierać będą uchwały tej ankiety. Zresztą zwróciło się ono jeszcze z prośbą o zdanie w tej sprawie do komisji prawniczej c. k. Akademji umiejętności w Krakowie, która na swem posiedzeniu z dnia 17. stycznia 1880 r. roztrząsała prawo rybołowstwa w Galicji, następnie do komitetów c. k. Tow. rolniczego w Krakowie i we Lwowie, a otrzymawszy odpowiedzi, będzie korzystało z podanych w nich wskazówek.

Ogólne zasady, na których ma się opierać przyszła państwowa ustawa rybacka, według projektu Rządu i uchwał ankiety są następujące:

A. Ogólne zasady prawa rybołowstwa.

1) Przyznać prawa rybołowstwa na wodach publicznych:

I. Gdzie każdemu wolno ryby łowić?

a) na jeziorach, tudzież żeglownych i spławnych wodach płynących—krajowi;

b) na innych wodach publicznych—gminie.

II. Gdzie każdemu członkowi lub mieszkańcowi gminy, albo jej oddziału wolno łowić ryby.

2) Dozwolić osobom, które w wodach pod I. i II. określonych łowieniem ryb jako sposobem zarobkowania trudniły się, dalszego łowienia na czas wykonywania przez nie same rybołowstwa.

3) Pozostawić nienaruszenie istniejące prawa rybołowstwa, z wyjątkiem praw, które się odnoszą do szkodliwych przyrządów rybołowstwa.

B. Ogólne zasady tyczące się wykonania rybołowstwa.

1) Uznać za udzielne, czyli prywatne rewiry, te przestrzenie wód, na których rybołowstwo słu-

*) Okólnik ten w polskim przekładzie ogłoszony jest w „Czasie" w numerze 202 z dnia 3. września 1879 roku.

*) Louis-Wawel, O prawie rybołostwa w Galicji 1879; Uwagi nad projektem ustawy o rybołostwie w Galicji 1879. — Protokół posiedzenia Komisji prawniczej c. k. Akademji umiejętności w Krakowie 1880. — Zatorski Dr. O prawie rybołostwa (Okólnik nr. I. Tow. ryb. w Krakowie z r. 1881).

---

7)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Ulice były już puste i ekwipaż jakiś minął je, pobliska latarnia gazowa rzuciła jasne światło w jego wnętrze.

— Patrz, to Teodor Jahnus przejechał — zawołał żywo mały człowieczek. — Wraca zapewne z wykwintnej kolacyjki! Czy mógłby też tak jeździć karetami, gdyby nie ty, doktorze?

Ani przeczuwał, jak silnie wzruszyły te słowa przyjaciela, idącego przy jego boku.

Rozłączyli się u drzwi domu, gdzie mieszkał Maro. Zamknąwszy bramę za sobą, stanął Maro na chwilę, bo opuściły go siły. Zwolna wszedł na schody. Pokój jego był przyjemnie ogrzany, zapalona lampa stała jak zwykle na stoliku. Znużony rzucił się na krzesło. Smutne myśli cisnęły się z podwójną siłą. Cóż pozostało mu jako owoc tyloletniej pracy, spełniany z surową sumiennością i wiernością? Ciało złamane, duch przygnębiony, a przed nim przyszłość, w którą nie mógł spojrzeć bez drżenia? Żona tak serdecznie ukochana, uciekła odeń niewierna; syn, o którego wykształcenie starał się z taką troskliwością, w którego zdolnościach pokładał wszystkie nadzieje, syn ten lekkomyślnie zeszedł na manowce — czynił wprawdzie usiłowania poprawy, ależ czy zabraknie mu siły i wytrwałości? Czas tylko mógł odpowiedzieć na to pytanie.

Maro miał jeszcze prócz syna córkę, którą kochał całem sercem. Żył dla niej tylko, a jakichże trosk teraz była mu ona powodem!

W skutek wypadku nieszczęsnego w dzieciństwie, była Hilda ułomną i bardzo wątłą; liczyła obecnie lat 22, a nie była większą od dziecka dziesięcio- lub dwunastoletniego.

Słabowita i często chorobą w domu więziona, rozwinęła się duchowo tem szybciej i silniej. Postać jej robiła wrażenie dziecka, ale kto spojrzał uważnie w jej duże, ciemne oczy, musiał poznać w nich inteligencję i niepospolicie rozwinięty umysł. Mimo częstych cierpień, czuła się Hilda szczęśliwą i nie znała innego życia, jak tylko w ciasnem kółku domowem, a mały ten światek wystarczał jej zupełnie. Serce jej przepełniała miłość bez granic, jaką czuła dla ojca; zarząd nie wielkiego gospodarstwa i starania o wygody ojca, zajmowały jej prawie dzień cały, a resztę wolnego czasu spędzała w bibliotece doktora Maro.

Gdy Maro wracał wieczorem do domu, witała go wesoła i uśmiechnięta, wygładzała drobną rączką zmarszczki jego czoła i otaczała go najczulszą troskliwością.

Jeśli żalił się kiedy, że tak mało może jej dać przyjemności i rozrywek, zamykała mu usta pocałunkiem, spoglądała nań swemi, ciemnemi oczyma, z wyrazem zupełnego szczęścia i zapewniała, że niczego więcej nie pragnie nad to, co posiada. Gdy była przy nim, umiała zawsze rozpraszać jego troski; cóż kiedy powracały one nieubłaganie, jak tylko znalazł się w samotności.

Cóż posiadał teraz, coby mogło zapewnić przyszłość tego dziecka?—Nic, nawet sił do pracy już nie miał...

Głowa jego opadała coraz niżej na piersi.

Przeszedł się zwolna parę razy po pokoju, wziął potem światło i wszedł do sypialni Hildy. Spała już i nie słyszała jego kroków, Maro postawił pozornie lampę tak, by światło nie padało na twarz uśpionej. Jakże spokojnym był jej spoczynek! Niewinniejszem nie mogłoby być oblicze dziecka!

Maro usiadł na krześle i wpatrzył się w córkę, oczy zaszły mu łzami, a gdy pierwsze krople zawisły u powiek, potoczył się wnet cały strumień łez gorzkich.

Maro płakał namiętnie; wszystko co od dłuższego czasu uciskało pierś jego, wybuchło teraz gwałtownie. Przyciskając obie dłonie do oczu, siedział tak długo—bardzo długo...

Hilda ani przeczuwała, że ojciec płakał tak gorzko przy jej łóżku, wreszcie opuścił cicho sypialnię, by udać się na spoczynek. Znalazł go we śnie niebawem.

Nazajutrz ukazał się świeży numer Nowego Dziennika, a na nim był podpis: „Odpowiedzialny redaktor: Dr. Juljusz Rosenblüth."

Tysiące miały go w rękach, tysiące go czytały, a nikt może nie spostrzegł, że imię doktora Henryka Maro zniknęło z pisma; nikt też nie znał przyczyny, dla której dawny redaktor musiał ustąpić.

IV.

Posiadłość Hoheneck, którą Aleksander Jahnus nabył przed laty, była od stolicy o dwie godziny jazdy koleją oddaloną; od ostatniej stacji dzieliło ją zaledwie pół mili drogi doskonałej.

Był to majątek rozległy i bardzo znaczny. Dawniej należał do starej szlacheckiej rodziny, która go sprzedała dla uregulowania spraw spadkowych. Niegdyś był rezydencją dziedziców, a starzy ludzie z okolicy opowiadali sobie jeszcze o wesołem, świetnem życiu, jakie tu prowadzono. Swiadczył tożsamo stary, obszerny dwór, szczątkami dawnego przepychu. Ludność zwała go zamkiem. Dumnie wznosił się wspaniały budynek w stylu rococo na pagórku, którego podnóże zdobiły stare, olbrzymie drzewa rozległego parku.

Poprzedni dziedzice mieszkali teraz w Paryżu. Włość była korzystnie wydzierżawioną, a stara rezydencja pańska popadała coraz bardziej w ruinę; czas, deszcze i burze targały staremi murami, nie mogąc im jednak podołać.

Gdy Jahnus kupił Hoheneck, gnieździły się już sowy i nietoperze w niejednej komnacie. Z wrodzoną sobie energją wypędził nieproszonych gości i zagładził, ile możności, ślady zniszczenia w zamku i parku; całkowite jednak odnowienie pozostawił na później, odstraszony znacznemi kosztami. Kilka tylko pokoi było urządzonych, lecz te wystarczały mu aż nadto, bo rzadko kiedy pozwalał mu czas zajrzeć do Hoheneck i zabawić tam dni parę

Dobra te nabył jedynie dla bezpiecznego ulokowania kapitału; marzenia jego o spędzeniu reszty życia wśród wiejskiej ciszy, nie byłyby, prawdopodobnie, nigdy się urzeczywistniły, miał bowiem umysł zbyt żywy, by mógł się kiedy wycofać z interesu, a tem samem rozstać z miastem.

Teodor jeszcze za życia ojca napomykał nieraz o potrzebie zupełnego odnowienia zamku, ale Aleksander Jahnus zbywał go zawsze krótko, machnięciem ręki. Był on zanadto praktycznym, by wyrzucać tysiące bez pożytku, a nie chciał także, dogadzając pańskim zachciankom syna, podniecać w nim skłonności do życia wykwintnego. Nie występując wprost przeciwko uwagom syna, odraczał je tylko na czasy późniejsze.

Teodor nigdy nie wyrzekł się całkowicie tego zamiaru, a zaraz w kilka dni po śmierci ojca wyprawił do Hoheneck budowniczego, w celu sporządzenia planu i kosztorysu projektowanej restauracji. Wkrótce otrzymał jedno i drugie; plan wypadł zupełnie po jego myśli, a co do kosztorysu, to drgnął mimowoli, ujrzawszy wysoką sumę, która przechodziła wszelkie jego rachuby. Nie znał on jeszcze prawdziwej wartości pieniędzy, a przecież wysokość kwoty zniechęciła go i zachwiała w postanowieniu.

By przekonać się raz jeszcze naocznie o wszystkiem, wybrał się sam do Hoheneck.

Nazajutrz po przybyciu błądził samotny po komnatach zamku, opustoszałych od lat tylu.

Zimne, stęchłe owiewało go powietrze, choć błękit nieba uśmiechał się wesoło, a szronem pokryte drzewa parku błyszczały przecudnie w promieniach słońca.

Zbliżył się do okna o powytłukanych szybach. Jakże pięknym był widok parku, jak daleko biegło oko po białej, śnieżnej osłonie, okrywającej pola i łąki! Jak wspaniałemi byłyby te komnaty obszerne i wysokie, tak zimne teraz i ponure, gdyby je odnowiono i przyozdobiono; gdyby napełniało je ciepło przyjemne i rozkoszna woń kwiatów, gdyby odgłos kroków nie rozbrzmiewał się tak dziko i przeraźliwie wśród pustych ścian, lecz był tłumiony miękkim kobiercem!

Z obudzoną ponownie niechęcią pomyślał o wygórowanym kosztorysie budowniczego. Na każdym kroku spotykał niespodziewane przeszkody; pobyt w stolicy stał mu się nieznośnym. Zmianę Nowego Dziennika na pismo konserwatywne postanowił w lekkomyślnym zapale, nie rozważywszy gruntownie skutków tego czynu; poszedł raczej za głosem skłonności, niż przekonań. Miło mu było obracać się w kołach obywatelstwa i wojskowości; zapragnął więc dowieść, że do nich należy; własne przekonania polityczne stały na ostatnim planie. Broszura, donosząca o jego zamiarze, zredagowana i podpisana przez Bransego, wywołała oburzenie przeciw nowemu właścicielowi dziennika. Wszystkie dzienniki postępowe najrozmaitszych odcieni napadły nań gwałtownie; zarzucano mu zdradę i zniewagę pamięci ojca, a nawet w sferach, w których obracał się w stolicy, zdawano się nie pochwalać jego przedsięwzięcia. Wyczekujące, chłodne obejście znajomych nie pozostawiało mu żadnej pod tym względem wątpliwości.

Żałował skrycie swego postanowienia, lecz dalekim był od zaniechania jego wykonania, widział bowiem jasno, jak stałby się śmiesznym. Zaczepki dziennikarskie wzmagały coraz bardziej jego upór; brak uznania i nieukrywany chłód znajomych tkwiły mu jeszcze w pamięci; trudności w odnowieniu zamku dopełniały reszty.

(C. d. n.)

ży jednemu uprawnionemu, a które są dostatecznie rozciągłe do racjonalnego gospodarowania rybnego.

2) Łączyć w rewiry inne wody nie odpowiadające punktowi I. i te, rewiry wydzierżawiać, a czynsz dzierżawny dzielić pomiędzy uprawnionych.

3) Wciągać do rewiru prywatną wodę w związku z nim zostającą, bez zezwolenia jej posiadacza można tylko w takim razie, gdy ani rewir nie da się tak zamknąć ku wodom prywatnym, aby zapobiedz ciągowi ryb, ani też posiadacze tych wód prywatnych nie chcą się zobowiązać do zaniechania wszelkiego w nich rybołowstwa.

4) Postanowienie co do punktu II. nie działa wstecz na kontrakty dzierżawy w chwili ogłoszenia ustawy już istniejące.

5) Wody na rewiry podzielone należy uznać za jeden okrąg stowarzyszenia, albo w razie więcej rewirów, podzielić na okręgi stowarzyszeń. Ogół dzierżawców lub posiadaczy tworzy stowarzyszenie rybackie, które winno zarządzić odpowiednie środki dla gospodarnego prowadzenia rybołowstwa.

Tak więc według powyższych zasad prawo rybołowstwa na spławnych wodach bieżących ma przejść na rzecz kraju, zaś na innych na rzecz gmin i obszarów dworskich, nie naruszając w niczem rzeczywiście istniejących praw rybołowstwa. Myśl przyznania prawa rybołowstwa właścicielom brzegów, nie znalazła zastosowania. Dzikie więc rybołowstwo na wodach bieżących ustanie na mocy postanowienia, że gminy nie przez członków mają wykonywać swe prawa rybołowstwa, lecz tylko zbiorowo przez wydzierżawianie tego prawa, podobnie jak się ma rzecz z połowaniem. Podniesienie tej kultury rybnej będzie umożebnione postanowieniem przymusowego tworzenia rewirów wodnych i stowarzyszeń rybackich. Resztę ustanowi krajowa ustawa rybacka. Wody stojące w Galicji, same stawy i rybołowstwo w nich, są prywatną własnością, której ustawa rybacka nie tyka. Wszakże leżałoby to w interesie właścicieli, ażeby i w stawach ustało raz dzikie rybołowstwo, a mianowicie, żeby były bezwzględnie wzbronione letnie spusty stawów, oraz łowienie w nich ryb sieciami z ezółen ciągnionemi, w czasie kiedy właśnie ryby się trą lub narybek odchowuje, bo tem niszczeje stan ryby, dochody ze stawów maleją co raz więcej, wreszcie stawy nie rentują się, zostają spuszczone, lub też idą w zupełne zaniedbanie, czego nie mało przykładów w całym kraju, a niestety na niekorzyść właścicieli i kultury rybnej.

Państwowa ustawa rybacka jest już tylko kwestją czasu, a na jej podstawie wyda Sejm krajową ustawę rybacką. W obec tego więc należałoby zawczasu pomyśleć o tem, które z naszych wód bieżących i odkąd są spławnemi i mają należeć do kraju, a które do obszarów dworskich i gmin, następnie, które wody są ważnemi dla kultury rybnej i jak je podzielić na rewiry lub okręgi rewirowe, które dopływy wciągnąć do rewirów, gdzie jazy i tym podobne przeszkody tamują przeciąg ryb, dla których wód ustanowić czas ochrony wiosenny, a jesienny i t. d. Zbadanie tego wszystkiego przed wydaniem krajowej ustawy rybackiej jest nieodzownem, jeżeli takowe inaczej nie ma chybić swego celu.

Kraków dnia 12. kwietnia 1882.

Dr. M. Nowicki.

ZIEMIE POLSKIE.

Wilno 8. kwietnia. *Golos* odebrał z Wilna, a *Ruskij Kurjer* powtarza następującą wiadomość: „Ostatni kłamliwy donos *Moskiewskich Wiedomostiej* na Litwę, a szczególnie na Wilno, nie omieszkał wydać dość nieprzyjemnych owoców. Policja, chcąc uniknąć podejrzenia lub zarzutu o bezczynność, rzuciła się do szukania owego „szkodliwego ducha,“ o którym raportowały *Mosk. Wiedom.* Szukała owego „szkodliwego ducha“ wszędzie, w mieszkaniach prywatnych, szkołach i sklepach, i oto co skonfiskowała: w wielu paniensk przygotowujących się do wstąpienia do gimnazjum lub instytutu, pozabierała podręczniki szkolne w rosyjskim języku, wydane według wymagań programu rządowego, a w sklepach kilkadziesiąt pudełek zapałek z polskiemi etykietami!... Cóż na to powiedzieć! — chyba to tylko, że żadne insynuacje i sztuczne środki i środeczki nie potrafią nigdy w kraju tutejszym pchnąć mieszkańców do powtórzenia roku 1863. Każdy uczciwy Rosjanin, przebywający na Litwie — byle tylko nie szukający osobistych w mętnej wodzie korzyści — powie to samo.“

Mińsk 8. kwietnia. Znaną jest już sprawa p. Bonifacego Krupskiego, a więc nie będziemy się nad nią rozwodzić. Przypominamy krótko, że po skonfiskowaniu mu dóbr nie da prawdę wielkich, bo przeszło 8.000 diesiatin, czyli 16.000 morgów liczących, dobra te dostały się — czyli raczej zabrał sobie, nbyto tytułem kupna prawnego — panowie Maków, prawa ręka Murawiewa Wieszatiela, następnie minister i p. Szewicz, prawie nie mniejszy od pierwszego dygnitarz w „obrusieniu“ Litwy. Wzięli dobra za bezcen — a jednak wbrew prawu naturalnemu i pisanemu, nie chcieli zapłacić 25.000 długu prywatnego, który był zaciągnięty na wartość tychże dóbr przez pana Krupskiego, daleko przed powstaniem polskim. Po powrocie p. Krupskiego z Syberji, wierzyciel począł upominać się ponownie o swoje, wskutek czego Krupski wytoczył proces przywłaszczycielom majątku, ażeby prywatne długi popłacili, lecz do ziemi przypisane. Łatwo zgadnąć, że Krupski przegrał proces we wszystkich trzech instancjach, bo inaczej rzeczywisty radca tajny, były minister spraw wewnętrznych, obecny członek Rady państwa i sekretarz stanu itd., itd., byłby wierutnie skrompromitowany wraz ze swym współnikiem.

Oburzyło to nawet Rossjan i to do takiego stopnia, że nawet *Nowoje Wremia* nie wahało się proces Krupskiego nazwać aktem kompromitującym. Pan Suworyn wprawdzie przypisuje skandal „innemi słowy, że pozwala p. iakom wytaczać podobnie niesławne dla rządu i dygnitarzy procesy, jak naprzykład niedawny proces Malinowskiego, a teraz proces Krupskiego. Zawsze jednak warto przypomnieć te słowa dziennika *Nowoje Wremia* w tej sprawie, bo wywołały one znakomitą odpowiedź usprawiedliwiającą się Makowa, godną zapisania w historji, jako przykład niesłychanego bez wstydu dygnitarzy carskich. Oto artykuł podajemy bez żadnych dodatków; byłoby to im krzywdę robić, chcąc ja komentarzami dopełniać. *Nowoje Wremia* w suzdalskiem swem sumieniu woła:

„Ztąd (to jest, z powodu nie wytrwałej polityki), i skandaliczne odkrycia w rodzaju tych, jakie ujawnia proces p. Krupskiego. Okazało się tutaj, że pp. Makow i Szewicz nabyli za tanio, bo 4.000 z górą diesiatyn ziemi, tak, że każdy zapłacił za „diesiatinę“ coś po pół rubla, (t. j. za morg austrjacki około 60 centów). Tymczasem w myśl samych przepisów konfiskacyjnych, każdy z nich mógł nabyć najwyżej 1.000 diesiatyn. Rzecz prosta, że teraz wstyd tanim nabywcom, wstyd tem większy, że w chwili nabycia, sami byli w służbie rządowej. Kogoż jednak winić? Płacimy za nieudolność, za brak trwałości w systemie“.

Pan Makow, rzeczywisty radca tajny, były minister spraw wewnętrznych przed dwoma laty, członek rady państwa, kawaler wielu orderów I. rangi, itd., itd. pisze w otwartym swym liście do dziennika *Nowoje Wremia*, że bynajmniej „n i e w s t y d z i s i ę“ władać majątkiem, jakoby „z a t a n i o“ kupionym i usiłuje udowodnić, że majątek ten wcale nie nabył tanio. Zdanie swoje motywuje w ten sposób, że gdy wszedł w roku 1870 do Nowosiołek, majątek był ze szczętem zrujnowany, nie miał ani budynków porządnych ani inwentarza, słowem zbywało mu na tem wszystkiem, co obecnie posiada, w dodatku, p. Makow był zniewolony przykupić sąsiedni majątek (t. j. także polski i naturalnie, że na takich samych prawach jak dobra Krupskiego), z powodu, że był daleko lepszy dom mieszkalny aniżeli w Nowosiołkach.

„Mniemałem, pisze p. minister, że mam zupełne prawo przyjąć propozycję władzy wyższej i nabyć grunta od skarbu, skory troszczyłem się tyle o dobro ludności w kraju, będąc najbliższym i bezpośrednim wykonawcą rozporządzeń nieboszczyka M. P. Murawiewa, w sprawie obowiązkowego wykupu ziem włościańskich na mocy ukazu z d. 1. marca 1863.

„Jako rossyjski rolnik, przyjmowałem też najgorętszy udział w odnawianiu i budowie w okolicy prawosławnych cerkwi, w zbieraniu ofiar i założeniu szkoły maryjno-górskiej gospodarczej, której program sam opracowałem, podobnie jak i ustawę Towarzystwa gospodarczego mińskiego. Piszę to wszystko nie dlatego, abym się miał pysznić, ale ażeby dowieść, że nie uczuwam żadnego „wstydu“, bo nie mam doń powodu, i sumiennie dążyłem do celu, dla którego przyzywano rossyjskich rolników do kraju zachodniego“.

Winszujemy strawnego żołądka!

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 8. kwietnia. Komisja ekspertów do kwestji przesiedleń ukończyła już swoje zajęcia i nie odbywa posiedzeń. — Pierwsze zebranie zjazdu przedstawicieli prowincjonalnych gmin żydowskich naznaczone zostało na dzień 20. kwietnia. — W tych dniach nastąpiła decyzja dozwalająca na otworzenie „rosyjskiej ajencji telegraficznej,“ której głównemi założycielami są rosyjscy kapitaliści Gubonin i Kokorew.

Niedawno w Dynaburgu skradziono 300 pudów prochu, a teraz znów, jak donosi *Ruskij kuryer*, skradziono w Kazaniu ze składów artylerzyskich kilkadziesiąt pudow ołowiu; z powodu podejrzenia o to warty, trzymającej straż przy składach aresztowano dużo żołnierzy. Nie ma dnia, ażeby nie stało się to tu, to tam, coś w podobnym guście. Szczupłe szpalty dziennika nie pozwalają, ażebyśmy notowali codziennie wszystkie kradzieże, ale niektóre z nich są tak oryginalne, że nie sposób o nich zamilczeć, jak naprzykład następująca, spełniona widocznie z wiadomością policji: Księżna Szczerbatow sprzedała dobra swe, położone w powiecie serepowieckim w gubernji nowogrodzkiej, wynoszące 18000 dziesiatyn; z wyjątkiem niejakiego kupca Moisiejewa, który na wybudowanie willi nabył 6 dziesiatin, resztę zakupili chłopi. Kupiec chcąc się odsegregować od włościan, sprowadził na swój koszt mierniczego Lubimowa. Jakież było zdumienie włościan, gdy po dokonanej czynności, odebrali „bumagę“ od czerepowieckiej policji, wymagającej od nich zapłacenia panu Lubimowi 1073 rubli 97 kopiejek. — Za co? pytaja chłopi. Tytułem zwrotu kosztów podróży, odpowiada sprawnik. Szczęściem chłopi byli majętni, mieli stosunki w gubernji i tam się obronili. Pana Lubimowa i sprawnika, nie pociągnięto dotąd do odpowiedzialności.

KRONIKA.

Lwów 13. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Dr. Antoni Grubissich, Lwowianin, koncypient w ministerstwie spraw zewnętrznych, otrzymał temi dniami order serbski „Takowe“. — W Paryżu zmarła wdowa po znakomitym powieściopisarzu, Balzacu. Była to już bardzo sędziwa kobieta.

† **Jeden z nielicznych już weteranów** śp. Maciej na Sławęcinie Sławęcki, kapitan b. wojsk polskich, zmarł dnia 13. zm. w miasteczku Dolnym (gub. lubelska). Zmarły urodzony w roku 1794 we wsi Dzwierznice, w województwie płockiem, rozpoczął swój zawód wojskowy w roku 1811, pod chorągwiami Napoleona I., a skończył go w roku 1831.

Pogoda zawitała znowu bardzo piękna — lecz czy i o ile można jej dowierzać, trudno oznaczyć. „Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy trochę lata“. Ze wszystkich stron donoszą, iż w niedzielę na okropniejsza panowała niepogoda. We Wiedniu była śnieżnica jak wśród zimy.

Dla pogorzelców w Żmigrodzie. Od pana A. B. 1 złr., K. G 1 złr., H S. 1 złr., Z. S. 1 złr. 30 cnt. Razem 4 złr. 30 cnt.

Do procesu Olgi Hrabar i jej towarzyszy. Sąd uwolnił z więzienia śledczego włościan hnilickich: Tymka Baszewskiego, Marka Malinowicza, Hrycia Hluszko, Wasyla Zazulę i djaka Oleksę Soję. Oprócz tychże został także uwolniony redaktor Szczerban. Wszyscy ci zostaną zawezwani dopiero do rozprawy głównej. Inni uwięzieni nie zostaną prawdopodobnie uwolnieni, aż rozprawa rozstrzygnie, czy są winni, czyli też nie. Rozprawa główna nastąpi dopiero z końcem lipca.

Zguba. Wczoraj zbłąkała się młoda suczka z rasy mopsów japońskich. Ponieważ psy takie są bardzo kosztowne, przeto proszą nas o doniesienie, że właściciel może ją sobie odebrać przy ulicy Skarbkowskiej pod l. 13.

Krótkie słowo. Od kilku tygodni, tj. od zaprowadzenia alarmowych sygnałów na kolei, zostało zaprowadzone nowe słowo. Brzmi ono:

„Personeneilzugsinterkommunikationsnothsignaldrahtleine.“

Pięć dni trzeba go się uczyć na pamięć, a pięć minut wymawiać.

Pożar. Dnia 12. bm. wybuchł pożar we wsi Dulczuwce, położonej nieopodal Pilzna. Zgorzały dwa domy mieszkalne i dwie stodoły. Dzięki wszak że ochotniczej straży pożarnej pilzneńskiej, która bardzo spiesznie na miejsce katastrofy przybyła, zapobieżono dalszemu szerzeniu się pożaru. Ochroniono bardzo blisko położone budynki sąsiednie i ogień niebawem stłumiono.

Wykaz inspekcji c k. dyrekcji policji z dnia 11. kwietnia. Straż pol. aresztowała notowanych złodziei: Jana Wróblewskiego po dokonanem włamaniu się do piwnicy domu l. 21 ul. Kopernika, a Grzegorza Chomę i Karola Windisza po dokonanej kradzieży pokojowej. — Pan M. R. zgubił 4 dukaty na ul. Karola Ludwika. — Dyrekcja kolei konnej złożyła w policji zapomniane w wozach tramwajowych 2 męskie i 2 damskie parasole, niemiecką książeczkę do modlenia z klamerkami i 1 parę rękawiczek.

Warszawa 11. kwietnia. Pan Chludziński, docent instytutu rolniczo-leśnego w Puławach, zbudował własnego pomysłu przyrząd do mierzenia pojedyńczych części ciała konia, z uwzględnieniem wzajemnego ich do siebie stosunku. Przyrząd ten nazwany „eksterjometrem“, budową swą przypomina zwykły krążnik (cyrkiel). Ma on być wystawiony na tegorocznej wystawie końskiej.

We **Włocławku** inżynierja wojskowa rosyjska rozsadzała temi dniami dynamitem 6-piętrowe mury spalonego tam niedawno spichrza, ale tak nieostrożnie, że w odległości 150 kroków kamienie urwano nogę jednemu studentowi, a w domach, odległych na 200 kroków, popękały szyby.

Podczas świąt nie tylko zupełny spokój panował w Warszawie, ale na placu Ujazdowskim przeszło 40,000 ludzi brało udział w zwykłych igrzyskach ludowych.

Poznań 11. kwietnia. Panna Marja Deryżanka przybyła dziś rannym pociągiem do Poznania. Na dworcu powitało ją grono artystów tutejszych z dyrektorem na czele, oraz wiele osób z miasta. — Jutro wystąpi artystka po raz pierwszy w tragedji Racina „Fedra“.

W dniu 10. kwietnia umarł w Mogilnie dr. Jan Zimmermann, w samym sile wieku, bo liczył zaledwie lat 43. Ś. p. Jan, po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Trzemesznie, gdzie ojciec jego był nauczycielem, pełnił przez pewien czas obowiązki nauczyciela domowego u hr. Czapskich w Bukowcu, a następnie w roku 1862 udał się na uniwersytet wrocławski, gdzie się poświęcił medycynie. Z Wrocławia udał się po kilku latach do Marburga i tam ukończył studja medyczne. Po ukończeniu studjów osiadł w rodzinnem mieście Trzemesznie, w przeszłym dopiero roku przeniósł się do Mogilna.

Ś. p. Jan, była to dusza na wskróś patrjotyczna. Rok 1863 zaskoczył go na ławie uniwersyteckiej, a ponieważ już od dziecięcego niemal wieku musiał się posługiwać kulą przy chodzeniu i nie mógł brać czynnego udziału przy powstaniu, niemniej przeto żywy brał udział w jego organizacji i nie małe sprawie oddał usługi w przeznaczonym mu zakresie działania. Sam przytem ciężką poniósł ofiarę, bo dwóch rodzonych braci stracił w powstaniu.

Kolega i przyjaciel jak najlepszy, dzielił się z każdym ostatnim niemal kęsem chleba, a studencka jego izdebka we Wrocławiu była w roku 1863 i 1864 schronieniem i zajazdem licznej młodzieży, która z różnych stron kraju udawała się na pole bitwy, lub z różnemi poleceniami w dalekie nawet udawała się okolice.

Wieś rycerską Gałęzowo, w powiecie wrzesińskim, mającą 164 hektarów obszaru, sprzedał dotychczasowy właściciel Brauer, za 64.500 mark, p. Raschdorfowi z Wrześni.

Dnia 3. kwietnia umarł ks. Szulczyński, proboszcz w Pogorzelicy. Przez śmierć tę opróżnionem zostało 156 probostwo w archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

W zeszły czwartek przejeżdżało przez Poznań 30 emigrantów do Ameryki.

W Bytomiu, na Szląsku Górnym, zawiesiła wypłaty wielka firma górnicza Ottona Friedländera. Jest nadzieja, że upadłość ta, która wstrząsła przemysł górniczy na całym Szląsku, będzie załatwioną w sposób ugodowy. Przeciw 6 miljonom mark pasywów bowiem stoją aktywa w kwocie 8 miljonów.

Praga 11. kwietnia. Dziś rozpoczął się tu proces socjalistów. Oskarzonych jest w ogóle 23; pomiędzy nimi znajduje się Adolf Macner, krawiec i redaktor czasopisma *Budoucnost.* Oskarzeni są wszyscy, iż 18. grudnia z. r. zgromadzili się w jednym z domów gościnnych w Pradze i tam przy kieliszkach podnosili podburzające toasty, lub też, gdy inni to czynili, z radością im przyklaskiwali. Wznosiły się w ich gronie okrzyki: „Niech żyje rewolucja!“ „Niech żyje demokracja!“ i inne tym podobne. Dalej zarzucono im, iż śpiewali pieśni zakazane a podburzające, jak: „Marsz robotników“, „Pieśń barykadowa“ i inne. Wreszcie oskarżono wszystkich niemal, iż należą do jakiegoś tajnego, niedozwolonego związku. Piętnastu oskarżonych jest na wolnej stopie, ośmiu wolnych. Proces potrwa pięć dni. Oskarżycielem jest zastępca prokuratora dr. Schneider-Swoboda, obrońcą oskarżonych dr. Maurycy Pollak.

Zamek piastowski. W Łęczycy, nad Bzurą, dochowały się dotychczas ruiny piastowskiego zamczyska. W tym czasie obywatele miejscy wyrazili jednomyślne życzenia, aby resztki tego zamku po właściwem ich uporządkowaniu, mogły być zachowane jako pamiątka historyczna. Życzenia te ułożone w stosowny protokół, oddano pod roztrząśnienie i opinję budowniczego gubernialnego. Istnieje uzasadniona nadzieja — pisze korespondent do *Gazety Warszawskiej* — iż powszechne życzenia obywateli uwzględnione będą przez władzę, co pozwoli uchronić od zagłady cenny zabytek z zamierzchłej przeszłości.

Dom gry w Monaco. Książę Monaco, przebywający obecnie w przejeździe w Paryżu, miał z prezydentem Grévy i prezesem ministrów, panem Freycinet, konferencję, której przedmiotem był niewątpliwie dom gry w Monaco. *Köln. Ztg.* donosi, że nie ma już mowy o zniesieniu domu gry. Rząd francuski zaniechał czynić kroki w tej mierze, od kąd poseł księcia, margr. Manssabré, dał do zrozumienia, że monarcha jego, w razie gdyby go molestowano, gotów jest sprzedać swoje księztwo Ameryce północnej, która pragnie posiadać port na morzu Śródziemnem, albo Rosji, lub nawet Niemcom. Tymczasem kilku mieszkańców Marsylii podpisało nową petycję przeciw kasynu w Monaco, która przez jednego z deputowanych przedłożoną ma być Izbie na najbliższej sesji.

Proces przeciw ex-cesarzowej Eugenji. — W bieżącym tygodniu odbędzie się w Marsylji proces, wytoczony przez toż miasto excesarzowej Eugenji o pałac Napoleona III. Mianowicie idzie tu o to, że Napoleon wystawił był własnym kosztem pałac na gruncie miejskim. Pałac jest własnością prywatną excesarzowej, lecz grunt miejską. Ciekawy to proces zaiste!

Pomnik Wiktora Emanuela. *Italie* donosi, że minister oświaty Baccelli chce 10 miljonów franków, przeznaczonych na pomnik Wiktora Emanuela, w ten sposób użyć, ażeby wybudować wspaniały panteon, którego zewnętrzna strona byłaby ozdobiona posągiem pierwszego króla włoskiego, wnętrze zaś służyłoby za grobowiec dla wszystkich królów włoskich. Budowla ta byłaby wielka i wspaniała. Dla jej wzniesienia zrównanoby wiele domów na Piazza di Minerva z ziemią. Pomnik powinien być godnym wielkiego króla.

Przytomność umysłu. *New-York-Herald* donosi, że E. Rossi, znany i u nas tragik, występując w Filadelfji, uratował tamże teatr od pożaru, co zawdzięczyć należy jedynie przytomności umysłu. — Kiedy podczas przedstawienia zrzucił płaszcz tak nieszczęśliwie, iż tenże upadł na lampy i zajął się natychmiast — publiczność ogarnęła trwoga. — Sala była nabita, obawiano się wybuchu wielkiego pożaru. W tem Rossi rzuca się na płonący płaszcz, tłumi ogień i uspokaja publiczność słowami: „To nic, to nic — to tak ma być w sztuce.“ — Uwierzyli i uspokoili się.

Świta cara rosyjskiego. Świta carska liczy obecnie 379 osób. Mianowicie 130 jenerał-adjutantów, 98 jenerałów à la suite i 151 adjutantów przybocznych. Godność jenerał-adjutanta została utworzona przez cara Piotra Wielkiego, pierwszego adjutanta przybocznego mianowała Katarzyna II. w roku 1775, a godność jenerała świty datuje się od czasów cara Mikołaja. Najstarszym jenerał-adjutantem jest obecnie W. F. Adlerberg, a jest nim już od roku 1828!

Czarni żydzi. Amerykański *Jewish World* podaje ciekawe szczegóły o czarnych żydach w Indjach, zamieszkałych na wybrzeżu Malabary, a najliczniej w mieście Kotschim. Nie różnią się oni niczem od innych autochtonów. Języka hebrajskiego zapomnieli prawie; biblię mają pisaną, a jak sami utrzymują, posiadają wiele ksiąg świętych i autografów pisanych jeszcze przez patrjarchów. Pochodzą, według własnych twierdzeń od tych samych żydów, których król Salamon wysłał był do Indyj po słonie i złoto. Zwyczaje ich i obyczaje różnią się wielce od zwyczajów innych żydów, cera ich zupełnie ciemna, jak wszystkich Indjan. Nazywają się sami synami Izraela. Są przeważnie ubodzy, a trudnią się uprawą roli i rzemiosłami.

Szampan na koszt skarbu. W Stanach Zjednoczonych utrzymuje się dotąd zwyczaj, że członkom kongresu asygnują na ich potrzeby w czasie zjazdów i uroczystości pewne, a zawsze znaczne kwoty. Oto obliczono obecnie, że podczas pogrzebu zabitego prezydenta Garfielda, wydano 1700 dolarów na szampana, wódkę i cygara, a 1200 dolarów na białe rękawiczki! Pokazuje się ztąd, że członkowie kongresu nie zaniedbują żadnej sposobności, gdzie się ona nadarzy, aby wyciągnąć dla siebie korzyść materjalną.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj odegrano na benefis p. Woleńskiego tragedję Szillera „Intryga i miłość“. Ulubionego artystę uczciła publiczność tak licznem zebraniem się, że wiele osób musiało odejść od kasy, nie dostawszy biletów.

Widok zapełnionego amfiteatru widocznie wpłynął na artystów, gdyż grano z nadzwyczajną werwą. Pani Nowakowska w Lady Milford, rozwinęła cały zasób swojego talentu i rutyny scenicznej, a piękną swą deklamacją zachwyciła publiczność i zniewalała do ciągłych oklasków. Panna Knapczyńska ma wszelkie warunki, aby być dobrą Ludwiką. Trudna bardzo scena z Ferdynandem w ostatnim akcie była bardzo dobrze pojętą i przeprowadzoną. Jest to właściwie pierwsza ważniejsza rola, w której widzieliśmy pannę Knapczyńską. Nie trudno przepowiedzieć, że stanie się ona niebawem niepospolitą artystką dramatyczną. Ferdynand p. Woleńskiego, jest jedną z najlepszych jego kreacyj. Artysta zachęcony dobrem przyjęciem, grał z wielkiem ciepłem i przejęciem się rolą. Po scenie z Ludwiką w ostatnim akcie nagrodzony został beneficjant hucznemi oklaskami. Także przyczynili się do uświetnienia wczorajszej reprezentacji, pp. Fiszer, Zboiński i Podwyszyński.

* Dziś we czwartek: „Kawaler z fiołkami“ (Der Veilchenfresser), komedja w 4 aktach a w 5 odsłonach Gustawa Mosera, przekład Józ. Cz. i Jul. T.

Słownika geograficznego, wychodzącego w Warszawie pod redakcją pp. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, wyszedł zeszyt 28., zawierający słowa „Hyża“ do „Iwanówka“.

Zwizda. Głośno zapowiadane pismo ruskie pod powyższym tytułem ukazało się już — w Londynie. Nie jest ono bynajmniej rusińskiem, jak się tego może spodziewano, lecz podobnie jak większa część pism ruskich w Galicji, tchnie myślą i słowem moskiewszczyzną. Wszystko co plugawe, niecne i wrogie, znajduje w tej londyńskiej *Gwieździe* odgłos przyjaźny. Paszkwilista Sacher-Masoch nazwany jest tam: „Nasz drogi sprzymierzeniec i sławny pisarz.“ Przyjaciel też ten przyrzekł pisywać dla *Zwizdy* specjalnie, a pierwszy zaraz numer pomieszcza jego powieść p. t. „Żydowski Rafael.“ Lecz idźmy dalej. Tekst literacki lichy, ryciny jeszcze gorsze. Pierwszą ryciną jest portret jenerała Skobielewa, dalsze są z pism angielskich, i naturalnie, nie przystają wcale do pisma ruskiego. Typy i charaktery angielskie zbyt daleko odbiegły od owych postaci ruskich, jakie spotykamy w życiu, że śmiało możemy powiedzieć, iż *Zwizda* nie ma w sobie ruskiego nic a nic.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“, oddziału lwowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 16. kwietnia 1882 we Lwowie w lokalu „Spójni“ (pałac Ulanieckich) o godzinie 12. w południe, na które wydział oddziału lwowskiego wszystkich członków uprzejmie zaprasza, z tem nadmienieniem, że na temże pod uchwałę przyjdzie też przyjęcie zmian niektórych ustępów §§. 2., 3., 4. i 13. statutu i wybór jednego członka wydziału.

Przemyśl 9. kwietnia. Dnia 1. bm. odbyło się tu walne zgromadzenie Towarzystwa urzędników pod przewodnictwem radcy sądu, Kretschmera, wobec 47 członków. Towarzystwo liczy 225 członków. Ogólny obrót kasowy w r. 1880 wynosił zł. 59,344·62, w r. 1881 zaś zł. 77,076·96, tj. o 17,732·34 więcej. Stan pożyczek udzielonych członkom wynosi z końcem r. 1881 zł. 37,752·90, fundusz rezerwowy zł. 1797·48; majątek własny Towarzystwa w udziałach i funduszu rezerwowym 23,172·3. Koszta administracji za r. 1881 wynoszą złr. 896·64, czysty zysk 2456·11. Na wniosek p. Hausera uchwalono wypłacić tutejszej bursie 50 zł. zapomogi. Dalej uchwalono również na wniosek p. Hausera, jako referenta, zniżyć stopę procentową od pożyczek, począwszy od 1. kwietnia br. z 9% na 8%, zaś od wkładek oszczędności począwszy od 1. maja br. z 6% na 5%.

W końcu przystąpiono do wyborów. Na członków dyrekcji wybrano pp. Tomkiewicza, Kulczyckiego i Patryna; na zastępców pp. Harwota i Szczepana Dołżyckiego. Na członków rady nadzorczej wybrano Neuwirtha i Zollnera, na zastępców Lea i Wańczarowskiego.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc marzec 1882.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków . . .	10640·49	214·65
2	Pożyczki na skrypta i weksle	1684	12789·32
3	Procenta	199·55	
4	Fundusz rezerwowy . .	1985	
5	Koszta administracji . . .	3·22	282·74
6	Zysk z r. 1881	14·46	
7	Zaległe procenta za r. 1881	240·94	489·45
8	Fundusz pensyjny	11	
9	Zaliczka na fundusz pensyjny		146·55
10	Zaliczka na koszta procesowe		157·84
11	Gotówka z końcem marca 1882		698·11
	Razem	14778·66	14778·66

Ogólny przychód kasowy zł. 14778·66

„ rozchód „ 14778·66

„ obrót „ 29557·32

Rohatyn 8. kwietnia 1882.

Izydor Kowalewski prezes.

Marja Wysocka rachmistrz.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 12. kwietnia pod przewodnictwem dr. Gnoińskiego. Obecnych radnych przeszło 50. Na wniosek sekcji II. uchwalono dla pogorzelców Żmigrodu 300 złr., na odbudowę spalonej w Sichowie karczmy miejskiej 1700 złr., w co wchodzi już wynagrodzenie szkody asekurowanej (460 złr.). Dla leśniczego Mikołajewicza w Błotni, który jest zarazem reprezentantem obszaru dworskiego, przeznaczono 120 złr. pauszalu na konie. Do losowania posagów z fundacji miejskiej im. Gizeli zgłosiło się 21 kompetentek z których 5 nie odpowiedziało warunkom fundacji. Z pomiędzy reszty wylosowano posagi dla trzech sierót: Bogochwalskiej Marji Julji, Geli Marji Stanisławy i Taniaczkiewiczówny Marji.

Powzięto następnie drugie statutem przepisane uchwały co do nałożenia dodatków podatkowych na pokrycie deficytu tegorocznego i co do sprzedaży pustych gruntów koło szkoły realnej. Odraczaną przez kilka posiedzeń sprawę wydzierżawienia gruntów poleśniczowskich w Zubrzy, załatwiono wreszcie tak, że pierwotna awantura, którą p. Jegermaa zrobił był z niej departamentowi I. magistratu, okazała się całkiem bezpodstawną. Grunta te dzierżawił dawniej na mocy kontraktu notarjalnego, włościanin Kościelecki, pieniacz nałogowy, z którym miasto ma nawet proces o grunta serwitutowo wykupione, i człowiek ten był inspiratorem p. Jegermana w ataku na konsyljarza Gębarzewskiego. Sekcja finansowa pierwszy raz referując o sprawie tej dzierżawy, nie wiedziała o tych okolicznościach, lecz później ujrzała się sama w konieczności usunąć z góry Kościeleckiego od wszelkiej konkurencji, tak że oferentami pozostali tylko wójt Zubrzy Smolnicki, stawiający różne nowe warunki i Eule, tamtejszy dzierżawca obszaru dworskiego, poddający się warunkom licytacyjnym. Przybito tedy dzierżawę temu ostatniemu, i tylko o 4 tygodnie została rzecz zwleczoną przez nieoględność i złą informację niektórych pp. radnych, którym się na każdym kroku przywidują złodziejstwa i malwersacje.

Do dłuższej rozprawy dał powód wniosek sekcji III. referowany przez p. Wiedenia, aby nie przedsiębrać żadnych zmian w bruku koło gimnazjum Franciszka Józefa, ponieważ wskutek postawienia na przejeździe tamtędy tablic, wzbraniających szybką jazdę, panuje teraz spokój, i jak się o tem przekonali niektórzy radni, w salach gimnazjalnych nie słychać już hurkotu.

P. Radziszewski zaprzeczył kategorycznie, by jacy radni przekonywali o ustaniu hurkotu. Owszef hurkot jest jak był, tylko dłużej trwa podczas przejazdu, a następstwem tego jest niemożność otwierania okien, wskutek czego znowu zaducha taka w salach, iż podczas rekolekcyj wielkotygodniowych w auli zemdlało 4 chłopców, a 10 musiano wyprowadzić na kurytarze. Sekcja III. tedy nie spełniła swego zadania, i należy jej to ponownie polecić. Tego samego zdania był także dr. Zucker. P. Heppe zaś mniemał, iż hurkot sprawiają karety i powozy, których ustawieni policjanci boją się zatrzymywać, wyrabiając natomiast sceny z wózkami chłopskiemi. Zdaniem jego więc trzeba przedewszystkiem ściśle dopilnować zakazu szybkiej jazdy, i oczekiwać sprawozdania dyrekcji. Dr. Zuliński nastawał na przekazanie sprawy do komisji sanitarnej, gdyż zachodzą kwestje czysto higienicznej natury. Utrzymał się w końcu wniosek odraczający.

Na tajnem posiedzeniu, które potem nastąpiło, załatwiono tylko jedną sprawę: Barbarze Warszeckiej nauczycielce w szkole Benedyktynek, wyznaczono 400 gld. zaopatrzenia. Dziś ponowne posiedzenie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Przemysł naftowy. *Czas* donosi, że w tych dniach profesor górnictwa z Leodjum (w Belgji), p. Habets objeżdżać będzie galicyjskie kopalnie nafty w towarzystwie p. Syroczyńskiego, inżyniera górniczego w Wydziale krajowym. Ob ażdżkę tę łączą z zajęciem, jakie przemysł naftowy ostatniemi czasy obudził w kołach zagranicznych kapitalistów.

Trzy komisje krajowe dla regulacji podatku gruntowego rozpoczęły wczoraj osta-

teczne narady swoje we Lwowie, Krakowie i Tarnopolu.

Ochrona ryb. Radca namiestnictwa i starosta p. Olszewski, w Wadowicach, wydał pod dniem 30. marca b. r. do l. 5498 do zwierzchności gminnych powiatu wadowickiego następujące rozporządzenie: „Ze względu na zbliżającą się porę tarła świnki, cyrty, klenia i brzany, przypominam zwierzchności gminnej tutejsze rozporządzenie z dnia 2. kwietnia 1881 l. 4069, którem zakazałem połowu tych gatunków ryb w rzekach tutejszego powiatu, i wzywam zwierzchność gminną, aby natychmiast ogłosiła ponownie w gminie w sposób tam używany, że wzbrania się łowić ryb świnki, cyrty, klenia i brzany na tarliskach w rzece Wiśle i Skawie do końca maja 1882, i że przekraczających niniejszy zakaz pociągnę do surowej odpowiedzialności. Ponieważ w roku zeszłym rybacy używali nałowionej ryby i narybku w skrzyniach na ten cel w rzece pod brzegami przysposobionych, pozbywając je dopiero wtenczas, kiedy zakaz łowienia ryb ustał, przeto zakazuję również trzymania na wodzie przez czas trwania zakazu skrzyń i innych naczyń, do przechowywania ryb służyć mogących. Zwierzchność gminna dołoży wszelkich starań, aby temu poleceniu zadość się stało, podając mi natychmiast nazwiska przestępców, celem rychłego ich ukarania." Cześć panu staroście za niedopuszczenie niszczenia ryb podczas tarła! A wy rybacy, dla których dobro to się dzieje, nie wyławiajcie także ryb niedorosłych i nie grzeszcie marnowaniem daru Bożego, pomni tego, że każde zło karze się.

Wiec rybacki w Wiedniu. Dnia 29. i 30. kwietnia b. r. odbędzie się w Wiedniu drugi wiec rybacki austrjacki, w którym przez delegowanych bierze udział 8 Towarzystw rybackich, tyluż krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Każde Towarzystwo wysyła 6 delegowanych, mających prawo głosowania przy powzięciu uchwał, tudzież przy wyborach, prócz tego mogą w wiecu uczestniczyć członkowie Towarzystw rybackich i brać udział w debatach, jednakże bez prawa głosowania. Dyrekcje kolei obniżyły cenę jazdy dla delegowanych i uczestników o 33⅓%. Jadący na wiec winni się zaopatrzyć w karty legitymacyjne, wystawione przez austrjackie Towarzystwo rybackie w Wiedniu i podpisane przez jego prezesa.

Porządek dzienny:

1. Powitanie wiecu przez prezesa austrjackiego Towarzystwa rybackiego.
2. Wybór biura.
3. Powzięcie uchwały co do przypuszczenia lub wykluczenia obcych słuchaczy.
4. Referat I: Referat dotyczący skutków, jakie wywarły tymczasowo wydane krajowe ustawy rybackie Referent: Górno-austrjackie Towarzystwo rybackie w Lincu.
5. Referat II: Obrady i uchwały co do głównych zasad mającego wyjść państwowego prawa rybackiego. — Referent: Austr. Tow. ryb. w Wiedniu.
6. Referat III: Czy urządzić państwowe rybiarnie, czy też wspierać prywatne rybiarnie ze środków publicznych? Referent: Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie.
7. Referat IV: W jakim kierunku i według jakich zasad należałoby rybołóstwo na wodach lądowych w Austrji poprzeć przez układy z innemi państwami. Referent: Styryjskie Tow. ryb. w Gracu.
8. Referat V. Jakim sposobem można i należy dopięć jednolitego współdziałania wszystkich austrjackich Towarzystw rybackich? Referent: Górno-austrjackie Towarzystwo w Lincu Koreferent: Austrjackie Towarzystwo ryb. w Wiedniu.
9. Referat VI: Uchwała co do następnego wiecu rybackiego. — Referent: Austrjackie Towarzystwo rybackie w Wiedniu.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie będzie reprezentowane przez delegowanych: 1. Profesora dr. M. Zatorskiego, posła na Sejm i delegata do Rady państwa 2. Gniewosza Feliksa, właściciela dóbr Nowosielec. 3. Dr. M. Nowickiego. 4. Dr. Władysława Fryderyka, sekretarza ministerstwa rolnictwa. 5. Dr. Prohaskę, adwokata i 6. Nowotnego Jana, redaktora gazety rybackiej w Wiedniu. Oddziały Towarzystwa, prócz sanockiego, oznajmiły, że nie mogą uczestniczyć w wiecu; inne na zapytanie nie odpowiedziały.

Co do referatu II. nasze Towarzystwo będzie popierało dotyczące uchwały ankiety lwowskiej z r. 1880.

W sprawie referatu III oświadcza się nasze Towarzystwo przeciw urządzaniu państwowych rybarń tudzież przeciw subwencjonowaniu prywatnych rybarń, a za udzielaniem subwencyj państwowych Towarzystwom rybackim, gdyż jedynie one mogą tych subwencyj najpożyteczniej użyć.

Kraków dnia 12. kwietnia 1882.

Dr. M. Nowicki.

Wiedeń 11. kwietnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck).

Na dzisiejszy targ nierogacizny przywieziono razem 2995 sztuk, a mianowicie 973 sztuk galicyjskiej nierogacizny (warchlaków), 956 ciężkich i 1071 średnich bakonów. Targ był wcale dobry. Płacono galicyjską złr. 40—46, średnią 50 — 55, a ciężką nierogaciznę 57 — 60 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku spożywczego

Wczorajszy targ na woły był również ożywiony. Z powodu świąt dowieziono mniej towaru, dlatego popyt był większy. tak, że ceny w przecięciu o 2 złr. na cetnarze metrycznym się podniosły.

Spęd wynosił razem 2178 sztuk, a mianowicie: 245 galicyjskich i bukowińskich, 1380 węgierskich i 553 niemieckich wołów.

Płacono galicyjskie woły złr. 52 — 58, niemieckie 56 do 61, a węgierskie 53 62, bujaki 48 — 51 i krowy 50 do 54 złr. za 100 kilogr. Wszystko sprzedano.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. kwietnia.

Jakkolwiek Wydział krajowy zajęty jest pracami przygotowawczemi do przyszłej sesji sejmowej, to mimo to jest rzeczą pewną i przez rząd postanowioną, ze Sejmy krajowe zwołane będą na początku września br.

Dzisiaj o godzinie 4. po południu upływa w Wiedniu termin do wniesienia ofert na objęcie emisji renty papierowej, którą tegoroczny deficyt przedlitawski ma być pokryty. Onegdaj już było rzeczą wiadomą, że z ofertami wystąpią Bodencreditanstalt, Creditanstalt, Laenderbank i Unionbank. Na wysokość kursu wpłynie zapewne dopiero giełda dzisiejsza, ale *N. F. Presse* przypuszcza, że kurs emisyjny będzie wysoki w skutek mnogiej konkurencji — odmawia jednak zasługi w tem p. Dunajewskiemu. Gdyby Dunajewski nazywał się Depretisem lub Plenerem, natenczas zasługa jego byłaby olbrzymią.

Konserwatyści czescy bawią się w wspaniałomyślnych. Nietylko bowiem ofiarowali kompromis centralistom przy wyborze posła w miejsce Depretisa, ale teraz, gdy centraliści wahają się z przyjęciem kompromisu, czując w tem upokorzenie, chcą nawet ze swej strony postawić kandydaturę upadłego niedawno centralisty Oswalda Thuna. Grzeczność i pojednawczość zanadto daleko posunięta, zwłaszcza, iż partja centralistyczna nie będzie się wcale poczuwać do wdzięczności.

Na przedmieściu wiedeńskim Hernals zacięta ciągle toczy się walka pomiędzy kandydatami na krzesło uprożnione po Friedmanie. Dnia 11. bm. po raz trzeci stawali przed wyborcami pp. Exner, Rodler i Schneider. Zdaje się iż najwięcej szans ma hofrat Exner.

Dzienniki centralistyczne milczą jeszcze dziś o wywodach Walterskirchena przed wyborcami styryjskimi. Jest to dla nich istotnie twardy orzech, gdyż Walterskirchen, chociaż się widocznie mitygował, wytoczył jednak formalny akt oskarżenia menerom lewicy, zarzucił im zaniedbanie interesów niemieckich i robienie teoretycznej wrzawy z zapominaniem o żywotnych interesach i o sprawach bytu materjalnego.

Dnia 11. bm. klub niemiecko-narodowo-postępowy dzielnicy wiedeńskiej Leopoldstadt chciał urządzić manifestację przeciwko antysemityzmowi, ale zebrało się tylko 80 izraelitów, a z przywódców narodowo-niemieckich nikt nie przybył. Skończyło się na niczem.

W Hercogowinie, jak donosi dzisiejszy raport, w sam dzień wielkanocy jen. Obadich przetrzebił okolice Gacka, i nie napotkał żadnych powstańców. Bez wątpienia byli oni w przyległej Czarnogórze na święconem. Na Bielagórze w Krywoszy zaś, jak donosi *Narodni List*, wojska autrjackie odkryły temi dniami wielką jaskinię z trzema wychodami, napełnioną prowiantem. *Pesti Naplo* zapisuje pogłoskę z Dubrownika, że pewien delegat księcia Czarnogórskiego miał temi dniami konferencję z przywódcami powstańców krywoszańskich: Samarciczem, Suboticzem i Vukałowiczem, aby się dowiedzieć, pod jakiemi warunkami „zawarliby pokój z Austrją". Panowie ci zażądali ogólnej amnestji, zniesienia służby wojskowej w Krywoszy po wieczne czasy i odbudowy zburzonych domów kosztem węgierskiego (!) państwa. Sam książę Mykita miał uznać te warunki za niemożebne do przyjęcia.

W Wyszegradzie skazał sąd austrjacki burmistrza Ali Effendiego Beszlicza na 7 miesięcy kozy za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej.

Nowy poseł austrjacki przeznaczony do Bukaresztu, Mayr Ernest, wyjechał już na swoją posadę, i wkrótce ma się zebrać komisja w sprawie Dunaju.

Londyńskie dzienniki witają Giersa również jako apostoła pokoju, zapominając, że Giers obok Ignatiewa zasiadając w jednym gabinecie jest zupełnie z tym ostatnim solidarny. *Daily Telegraph* wymyśla tedy bajkę, że Ignatjew będzie usunięty i pojedzie na posła do Paryża, tekę jego zaś obejmie Łabanow (obecnie poseł w Londynie), a Orłow zostanie posłem w Londynie.

Doniesiono, że Skobielew wyjednał do Moskwy; tymczasem dzisiejsze telegramy konstatują, że podczas świąt nie było go w tem mieście.

Katkow ogłosił dnia 9go bm. artykuł, krytykujacy ostro zakaz wydany na aptekarzy żydowskich. Zdaniem jego, żydom należy odjąć wszystkie prawa.

W Portsmouth odbywają się teraz ćwiczenia pułków ochotniczych angielskich. Zaproszeni na nie oficerowie mocarstw obcych są okrutnie zgorszeni wynikiem tych manewrów, i odmawiają jenerałom angielskim wszelkiej zdolności do tegoczesnego prowadzenia wojny. Gdyby według ich rozkazów postępowano, natenczas obustronne armje wystrzelałyby się do nogi. Sami ochotnicy drwili sobie ze swoich wodzów.

Pomiędzy Francją a Włochami zaczęło się zacierać rozdrażnienie, trwające od początku wojny tunetańskiej. Mówią, że Nigra obejmie na nowo poselstwo w Paryżu.

W Belgradzie podpisaną została dnia 10. bm. ugoda o przedsiębiorstwa kolejowe pomiędzy rządem serbskim a p. Amilhau, reprezentantem spółki Comptoir d'Escompt i Länderbanku.

Dzienniki paryzkie rozpływają się nad depeszą o zniszczeniu zastępów Buamemy w południowym Algierze. Skoro jednak samego Buamemy nie złapano, to rezultat zwycięztwa nie jest tak świetny, jak go depesze wystawiają.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 13. kwiatnia. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Kalnoky'ego wspólna konferencja ministrów, w której wzięli udział ministrowie: Bylandt, Szlavy, Taaffe, Dunajewski, Welsersheimb, Tisza, Orczy i Szapary. Dziś odbędzie się druga narada, ewentualnie pod przewodnictwem cesarza W zasadzie postanowiono zażądać od delegacyj wspólnych całego nadzwyczajnego kredytu na rok bieżący.

(D.) **Wiedeń** 13. kwietnia. Bióro prezydjalne Izby poselskiej rozesłało posłom sprawozdania, które będą przedmiotem obrad na pierwszem posiedzeniu plenarnem. Na porządku dziennym stoi przedłożenie rządowe o czeskiej kolei transwersalnej, sprawozdanie komisji prawniczej o postępowaniu egzekucyjnem, tudzież o uznaniu osób zaginionych za zmarłe.

Berlin 13. kwietnia. Rada związkowa przekazała komisjom ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęść, tudzież prawo o monopolu tytoniowym.

Provinzial Correspondenz mniema, że Bismark spieszy dlatego z wykonaniem swoich projektów, ponieważ wie dobrze, że po roku zwłoki nie przyszłyby nigdy do skutku.

Niebawem zbierze się tu *Alliance israelite* w celu uregulowania emigracji żydów rosyjskich do Ameryki.

Petersburg 12. kwietnia. Ułaskawienie jen. Mrowińskiego jest bardzo prawdopodobnem.

Oficerowie batalionu kolejowego odkryli na kolei mikołajowskiej dobrze ukrytą minę. Roboty ziemne i przewód drutow po pod nasyp były już ukończone; brakowało tylko dynamitu. Uwięziono szefa stacji i dwóch kuzynów tegoż.

Petersburg 12. kwietnia. Woroncow-Daszkow i Czerewin, mieli otrzymać od nihilistów takie same wyroki śmierci, jak Strelnikow.

Panslawiści przerażeni są nominacją Giersa. Skobielew wysłany został do dóbr swoich koło Riazania. — Gwałtowny artykuł Katkowa przeciw Ignatiewowi z powodu represaliów przeciw aptekarzom żydowskim, dowodzi rozprzężenia w obozie panslawistów.

Wiedeń 13. kwietnia. W sobotę udali się bracia Józef Friedrich i Wilhelm Friedrich z Mariahilf, tudzież Aurelia Matt, z Fünfhaus, narzeczona pierwszego, jako turyści przez stację kolei południowej Payerbach na tak zwaną „Raxalpe." Pnąc się w górę, zniknęli bez śladu w miejscu, zwanem „Geisloch." Prawdopodobnie zostali zasypani śniegiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. kwietnia. (Urzędowe). Jenerał Dahlen doniósł 7. kwietnia po południu, że wiadomości rozmaite, tudzież napad pod Igovcy, który udał się oddziałowi ochotniczemu pułkownika Langera w nocy z 1. na 2. bm. wskazywały, że większe oddziały powstańców odrzucone 28. marca przez kolumnę Medavaya, która ruszyła z Gacka na północ Tientisty. zatrzymały się w okręgu Sadjici, Grandici Curevo, co spowodowało Dahlena, jakkolwiek po ostatnich powodzeniach nie można się było spodziewać pozytywnego rezultatu do wydania rozkazu Obadichowi, aby po ukończeniu operacji przeciwko Celebicom przedsięwziął obławę w tych okolicach, które są w ogóle ostatnim schowkiem powstańców i rzadko kiedy przetrząsane były przez wojska. Równocześnie doniósł Dahlen o rozpoczęciu operacyj tych na podstawie planów szczegółowych Obadicha, według których miało 8. bm. 5 kolumn obsadzić przestrzeń Ljubini, Grandici, Igovci, Kozman, Ostra Glava, a główna kolumna ruszyć miała 9. kwietnia z Igovci na Sadjici, Curevo, Tientista, Mrkalji, Popomost ku Grandici przetrząsając całą okolicę. Dahlen doniósł 11-go kwietnia wieczorem, że operacja ta została przeprowodzona według planu, przyczem przekonano się, że w tych okolicach nie istnieją większe oddziały powstańcze. Celem przeszkodzenia powrotowi powstańców w te strony obsadzono kilka ważniejszych miejscowości.

Jovanowicz doniósł 8. kwietnia, że powstańcy zaatakowali 7go kwietnia bezskutecznie Goli Vrh, a tego samego dnia zastrzelili powstańcy niosących wodę szeregowców Aleksandra Łazara i Mikołaja Bistrjana z 43go pułku piechoty. Kapral Franciszek Hofer z 14go pułku został lekko ranny w pobliżu Pazui.

Wieden 13. kwietnia. „Wiener Zeitung" pisze: Prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, Dargun, otrzymał godność tajnego radcy. Lienbacher mianowany stałym członkiem trybunału państwowego.

Praga 12. kwietnia. *Pragerlloyd* donosi o poniedziałkowem posiedzeniu wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości co następuje: Na posiedzeniu zastanawiano się nad tem, czyby propozycji kompromisu wprost nie odrzucić z tego powodu, że odezwa partji przeciwnej jest ułożona, tak pod względem formy, jak i treści, że może zrobić wrażenie w obozie właścicieli większych posiadłości. Dalej nie zatajono przed sobą faktu, że właściciele większych posiadłości już ze względu interesów materjalnych nie będą się zapuszczać zbyt daleko w politykę opozycyjną, ponieważ pewna solidarność interesów łączy z właścicielami większych posiadłości każdy rząd w Austrji, czy się on zwie konserwatywnym, czy liberalnym. Po wiernokonstytucyjnych należy się spodziewać, że każdy krok do porozumienia przyjmą z równą gotowością, bo ludzie stojący na czele wiernokonstytucyjnego komitetu przedwyborczego, nie dadzą się użyć do akcji pozornej.

Belgrad 12. kwietnia. Persiani, rezydent rosyjski, odjeżdża wkrótce za urlopem do Petersburga, zkąd nie wiadomo czyli powróci. Król rozpoczyna we czwartek podróżować po kraju.

Paryż 12. kwietnia. *Journal de Paris* donosi z zastrzeżeniem, że ks. Wiktor Napoleon zmarł w Heidelbergu na gorączkę tyfoidalną. Wiadomość ta nie potwierdza się i jak sądzą; nie jest uzasadniona.

Rzym 12. kwietnia. Ks. pruski Henryk przyjęty został dziś w południe przez papieża. Towarzyszyli mu Schloezer, kapitan fregaty Benkendorff, porucznik okrętowy Haeringen i lekarz sztabowy Braun. Książę odwiedził następnie także Jacobiniego.

Schwerin 12. kwietnia. *Meklenburgische Anzeigen* oświadczają, iż wiadomość podana przez *Wiener Allg. Ztg.* jakoby w. książę podczas ostatniej swej bytności w Wiedniu na życzenie cesarza niemieckiego rokować miał z ks. Cumberland o zrzeczeniu się tronu hanowersko-brunświckiego, nie ma najmniejszej podstawy faktycznej.

Petersburg 12. kwietnia. *Prawit Wiestnik* donosi, że celem rozwoju stosunków handlowych ma być ułożony projekt nowej ustawy handlowej; ułożenie takowego poruczono radcy stanu Turowi.

Heidelberg 13. kwietnia. Wiadomość o śmierci księcia Wiktora Napoleona jest nieuzasadniona.

Liverpool 12. kwietnia. Na bankiecie, danym z powodu otwarcia nowego klubu konserwatywnego, przemawiał Salisbury przeciwko słabości i chwiejności rządu, który ruchowi irlandzkiemu robi ciągłe koncesje. Bill agrarny nie doprowadzi do pacyfikacji kraju. Jedynym sposobem przywrócenia pokoju i zadowolenia Irlandji jest, ułatwienie zakupna ferm dzierżawcom, którzy jako właściciele staną się równocześnie obrońcami porządku i praw własności.

Dublin 12. kwietnia. Obywatel amerykański White, uwięziony jako podejrzany o udział w ruchu powstańczym, został wczoraj wypuszczony na wolną stopę.

Madryt 12. kwietnia. W całej Katalonji zniesiony został stan oblężenia.

Kair 12. kwietnia. Uwięzieni oficerowie czerkiescy odbyli zgromadzenie celem zredagowania petycji, proszącej o odwołanie rozkazu wysyłającego ich do Sudanu. Jeden z oficerów trzymając w ręku rewolwer groził Arabibejowi, i w skutek doniesienia reszty oficerów został aresztowany. Sądzą, że minister wojny przykładnie ukarze winnego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 13. kwietnia. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 332 20, Anglo-Austr. 131 50, Akcje banku Union 125·25, Kolej Karola Lud. 314·25, Połudn. 141 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50½. Rubel papier. 1·20¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 12. kwietnia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 180 —. Węg. akcje kredyt. 323·25, Akcje anglo-austr. 131·20, Akcje banku Union 125·20, Akcje kred. Karola Ludwika 314·—, Akcje kolei północnej 258 25, Akcje kolei południowej 141·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 169·75, Akcje kolei Elżbiety 210·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 125 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·99, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 119 30, Akcje banku związkowego 119·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¾, Węgierskie losy 118 75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: bardzo stałe.

Wiedeń 12. kwietnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·45, w srebrze 77·05, Renta w złocie 93·65, Losy pożyczki z roku 1860 129·75, Akcje banku wiedeńskiego 820·—, kredytowego 329 80, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9 50½, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·70.

Berlin 12. kwietnia godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 205 80, Akcje kredytowe 561·—, Lombardy 241·—, Galicyjskie 133·25 Kolei Rumuńskiej 61·20, Austrjackie banknoty 170 40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·20.

Telegramy zbożowe z dnia 12. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32 75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·15 do 12·20 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 229·— m., żyto —·— m., spirytus 1000 44 30 m., olej rzepakowy 56·3· m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·— fr., olej rzepakowy 71·— fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta Wiedeń 13 kwietnia: 15 75 do 16 —. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7 10, na kwiecień 7·25, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na kwiecień 17¼. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. E. hr. Stadnicki z Krysowic, A. Czajkowski z Dusanowa, S. Irsay z Wolicy, W. Zedlwitz z Germakówki, J. Tinkl z Pragi, K. Lubatsch z Paryża.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Czaszyński z Piotrowa, H Zabłocki z Rosji, W. Jasienicki z Czerniowiec, A. Waligórski z Przemyślan, W. Wysoczański z Chorostkowa.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Gasperski z Monasterzysk, W. Szułkowski z Wiednia, J. Tockl z Podwołoczysk, J Strizower z Jarosławia.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Zakaszewski z Rosji, J. Kawecki z Sambora, W. Folusiewicz z Kołomyi, J. Rembacz z Krakowa.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla pp. abonentów zamiejscowych odezwa do Pań.

Dnia 12. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	316 —	312 —
„ Lwowsko-Czerniow	174 —	171 —
Banku Hipotecznego gal.	310 50	305 50
„ Kredytowego gal	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł*		
Tow. kred. gal. 5% w. a	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	94 —	92 —
„ „ „ 5% „	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	89 50	88 —
Banku hip. gal. 6% „	102 60	101 60
„ „ „ 5% „	99 75	98 75
„ „ „ 5% prem.	102 —	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	98 —	95
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 —	99 —
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 25	18 25
„ „ Stanisławowa	25 —	22 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 62	5 52
„ cesarski	5 64	5 54
20 frankówka	9 55	9 45
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 21	1 19
100 marek niemieckich	59 —	58 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 11. kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 60	76 45
„ srebrna	77 30	77 10
„ złota	93 90	93 7[illegible]
Losy z r. 1854 4½%	120 —	119 10
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 40	129 90
„ „ 1860 4% 100 „	133 —	132 50
„ „ 1864 . 100 „	171 50	171 —
„ „ 1864 . 50 „	170 50	169 50
„ „ Como-Renten	— —	35 —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	106 —	105 —
Bukowińskie	97 50	96 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	99 50	99 —
Niższo-austrjackie	106	105
Wyższo-austrjackie	104 50	103 50
Szląskie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	97 25	96 75
Węgierskie	98 25	97 75
„ z klauz. 1867	97	96 50
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 50
Renta węgierska złota	119 40	119 20
„ „ za kolej wsch.	96 —	95 50
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	131 25	131 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	252 —	251 —
Zakład kred. d. hand i pr	328 10	327 90
„ „ węgierskie	322 50	322 —
Bank depozytowy	220	219 —
Tow. eskomp. niż. austr	855 —	850 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	828 —	821 —
Unionbank	125 50	124 90
Wied. Bankverein	120 —	119 75
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	170 —	169 —
Żeglugi par. na Dunaju	563 —	561 —
Kolej Elżbiety	210 50	210 —
„ półn. Ferdynanda	2589	2584
„ Franciszka Józefa	195 50	195 —
„ g. Karola Ludwika	314 25	313 75
„ Koszycko-Oderber.	147 —	146 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	173 25	172 75
„ Północ.-austrjacka	209 25	208 75
„ „ „ Lit. B.	219 —	218 50
„ Rudolfa	168 —	167 50
„ Siedmiogrodzka	166 —	165 50
„ towarzystwa państ.	328 50	328 —
„ południ. (Lombardy)	142 75	142 25
„ Cisańska	249 —	248 50
„ węg. g. Łupkowska	160 25	160 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	118 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie	125 50	125 —
„ Węgierskie	119 50	119
„ Tureckie	28 —	27 50
Kredytowe	181 50	180 —
Klary	41 50	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109	108 50
Keglewicha	19 75	19 —
Krakowskie	19 25	18 75
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	38 40	38 —
Rudolfa	19 50	18 50
Salma	52 —	51 —
St. Genois	45 75	45 25
Stanisławowskie	23 50	23
Waldsteina	— —	29 75
Windischgrätza	88 —	87 50
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	94 60	94 20
Elżbiety	99 50	99 —
Ferdynanda północna		105 —
Franciszka Józefa	102 50	102 30
Gal. Karola Lud. I. Em	100 25	99 75
„ „ „ II. „	— —	95 —
Koszycko-Oderbergska	97 —	96 80
Lwowsko-Czern. I. Em	93 50	93 25
„ „ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	100 25	99 75
Siedmiogrodzka	92 —	91 50
Kolej państwowa	179 50	178 75
„ południ. (Lombr.)	133	132 50
„ Cisań. towarz.	101 50	100 75
Węg. gal. Łupkowska	93 —	92 70
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 51	9 50
Imperjały rosyjskie	9 80	9 78
Funty szterl. angielsk.	12 01	11 96
Liry tureckie złote	10 83	10 81
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 75	58 65
Ruble papierowe	120 50	120 25
Warszawa 7. kwietnia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 20	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 45	— —
kupon	140 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 21—0 4

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczególnie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesse i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania nat w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie Eau de Cythere, Eau d'H be Auguste, Nigretine, Orsaline, Melanogene, Eau Derat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową proszki i pasty do czyszczenia zębów, stramenta do zaszczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makassarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako nieszwedny środek delikatnego i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do pędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najpiępiej i najakuratniej.

PŁÓTNA
wyrobu krajowego,
jakoteż
Obrusy, Serwety, ręczniki
itp. wyroby tkackie z Korezyny i Błażowej.
Drelichy Andrychowskie,
Koronki z Pieniak,
Pończochy i skarpetki
z bawełny jumel i z fils d'Ecosse, wyrobu Heydenreicha i Spółki.
Wyroby koszykarskie
z Rudnik,
snycerskie z Zakopanego
poleca 1491 1—0
Pierwszy skład wyrobów krajowych
pod firmą
Bazar Markiewicza
we Lwowie, Plac Marjacki liczba 10.

Nauczyciel prywatny
z konwersacją niemiecką, maturzysta, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.
Adres: **R. S.** poste rest. Lwów.

Krawiec męzki
zdolny, któryby się w Wyżnicy nad Czeremoszem osiedlić zechciał, miałby bardzo wiele czynności, z powodu zupełnego braku takowegoż, gdyż najgrzeczniejszy wlaśnie umarł. 1557 2—3

Trawa Miodowa
holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwis a jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze nawet 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 1543 12—22

Buchalter
z kilkunastoletnią praktyką w paru większych przedsiębiorstwach i zarządzie obszernych dóbr i lasów, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zlecenia pod adresem „Aucik post. restant. Tarnopol." 1658 2—2

Apteka
Kahanego
w Tarnopolu 1631 2—3
poszukuje magistra farmacji.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, mieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, goścowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienia. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct w Paryżu. 1518 18—18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 13, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera. w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinricha i Barcza.

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw **ZATWARDZENIU**
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1493 67—0

VICTORJA WODA GORZKA naturalna
trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera 0 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.
WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznałem jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.
1620 2—15 **Dr. D. Lambl**
WODĘ GORZKĄ VICTORIA analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Millicer**, magister chemii w Warszawie.
Następnie zalecana przez profesora Roscoe w Manchester, prof. Ulex, Hamburg, profesora Balló w Buda-Peszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchekа, Auspitza, radcę sanitarnego Offera, Lorinsera w WIEDNIU, profesora Oettingera, dra Warschauera w KRAKOWIE, profesora Feigla, Dyrektora szpitala dra Głowackiego, dra Widmana we LWOWIE, dra Kryzego, dra Zalskiego, dra Kobylańskiego, dra Kurcjusza w WARSZAWIE itd. itd.
Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia t. d., przeciw chorobom cery, piegom wyrzutom gruczołom.
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
W interesie publiczności uprasza się żądać wyraźnie „Victoria woda gorzka".

Założona w roku 1858.
Premiowana na wystawie wiedeńskiej 1873 medalem postępu, a w Linzu 1875 srebrnym medalem.
Miejsce nabywania haftów złotych i paramentów kościelnych.

Do Przewielebnego Duchowieństwa!

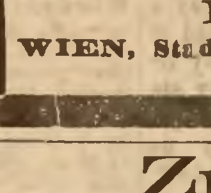
Stefan Berlyak,
obywatel i fabrykant paramentów kościelnych, poleca się do sprawunków wszelkiego rodzaju
robót kościelnych
Casule, Pluviale, Baldachiny, Kapy do trumny, Komże dla kościelnych i ministrantów, bielizna kościelna,
tudzież
Suknie dla duchownych, rewerendy, habity itp.

Karolina Berlyak,
poleca się do
haftów złotych i jedwabnych,
Casula, Baldachiny, Kapy do trumien, Stuły, Chorągwie, sztandary dla stowarzyszeń śpiewackich, strzeleckich, weterańskich, i pożarnych.
Ornaty do aplikowania
przyjmują się z wszelką gotowością.

Uwaga. Hafty na danej do tego materji przyjmują się do montowania i wykonują się najakuratniej. Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotną pocztą. 1582 2—3

Fabryka i Skład:
WIEN, Stadt, Grünangergasse Nr. 12, vis-à-vis der Staatsschulden Casse.

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt donieść P. T. łaskawym swoim odbiorcom i Szanownej Publiczności, że z dniem 1. kwietnia 1882 r., przeniosłem swoją
Pracownię i Skład sukień męzkich
pod firmą
K. KOSTECKI
do nowego lokalu
przy ulicy Halickiej l. 48 vis à-vis gimnaz. Franc. Józefa.
Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie upraszam i nadal o łaskawe względy.
Z głębokiem szacunkiem
1614 5 10 **K. KOSTECKI.**

Raz tylko

nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za
połowę ceny
WIELKA WYPRZEDAŻ.
Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcaryę nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywandrowanie masy robotników, co egzystencje fabryk na szwank narażiło; z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grawirowane i wedle amerykańskiego systemu robione.
Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cio letnią.
Jako dowód pewnej gwarancji i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy nieskowenientujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamienić.
1000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego posiadany przez nowe wynalezione sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 80 cnt.
1000 sztuk zegarków ankrowych z Niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę uregulowane.
1000 sztuk zegarków cylindrowych w srebrnych, o 6 rubinach, z kryształowem o 8 rubinach, najlepiej regulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 5 zł. teraz za sztukę zł 5·60.
1000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 18 latowego srebra, wyprobowane przez c. k. urząd probierczy o 15 rubinach, oprócz tego z ekstrycznych sposób pozłocone, najlepiej regulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr., teraz za sztukę 13 złr. 40 cnt.
1000 sztuk zegarków kieszonkowych, Remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją na sekundę uregulowane, z werkiem z niklu. Te zegarki kosztowały dawniej 35 złr., a teraz 16 złr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko do zegarka i lupa.
1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 złr., teraz 20 złr.
1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków Remontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 50 złr.
650 Budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 złr., teraz 5 złr. 80 cnt.
680 sztuk zegarów pendulowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Pendułowe zegar taki i po 30 latach ma podwójną wartość, to się powinno takiego zegarka brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 36 złr., teraz 15 złr. 75 cnt. 1632 2—3
Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.
ADRES:
Wyprzedaż zegarków
fabryki zegarów Fromma
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9, Parterre.

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie


poleca 1490 9—0
Naturalne czyste
WINA
węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie
w jakości doskonałej
polecam sumiennie.

Węgierskie.

1 but.	Presburgera	—·50
1 „	„ Risling	—·90
1 „	Zieleniaka I	—·65
1 „	„ II	—·80
1 „	„ III	1·—
1 „	Wytrawnego	1·20
„	„ ½ kwarty z r. 1861	1·20
1 „	Węg. Maślacza z r. 1874	1·20
1 „	Rustera wyskok	1·—
1 „	Rustera	—·80
1 „	Budaj czerwonego	—·65
1 „	Ofnera adlesberger starego	1·—

Austrjackie.

1 but.	Klosterneuburgera Roemera	—·90
1 „	Feslauera białego Stifta	—·90
1 „	„ czerwo.	—·90
1 „	„ Schlumbergera	1·—
1 „	„ białego	1·—
1 „	Goldek białego i czerwonego	1·30
1 „	Burgunder	1·10

Reńskie.

1 but.	Pisporter Mozel	1·30
1 „	Johannisbergera	3·—

Francuskie.

1 but.	St. Estephe	1·20
1 „	St. Julien Medok	1·20
1 „	Chateaux Margaux	1·80
1 „	Haut-Sauterne białego	2·50
1 „	Barsak „	1·80
1 „	Szampana Moet & Clandon	4·50
1 „	„ Cliquot	3·60
1 „	Styryjskie	2·50
1½ but.	„	2·50
1½ „	„	1·10
1 but.	Sherry	2·50
1 „	Madeiry	2·50
1 „	Portwein	2·50
1 „	Haidczek } Szampan	4·50
1 „	Monopol } Szampan	4·50


Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5
wielki skład powozów
w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych codziennie z dobrej strony znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie rozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.
Schustala i Spk.
1561 11—0 nadworna fabryka powozów.

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony.) 1564 60—0

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNA BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beissera. 1526 8—12

Zakład hidropatyczny
Weidlingau pod Wiedniem,
stacja kolei zachodniej, 20 minut drogi do Wiednia
Początek sezonu: 20. Kwietnia.
Kierujący lekarz **Dr. Maks Gumplowicz.**
Wyjaśnienia i prospekta w zakładzie i w Wiedniu I., Singerstrasse 4. I. piętro. 1634 2—12

Orjentalne środki lecznicze dla zwierząt
Leopolda Molnara,
aptekarza w Kesmarku (Górne Węgry).
Orjentalny proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec; doświadczony środek od chorób zapalnych, braku apetytu kaszlu, kolek, zawardzenia wzdęcia, bo ączek, wołów; dla krów które się często lub niedobre dają mleko, tudzież jako prezerwatywa od wszelkich chorób zaraźliwych. Cena pakietu 35 ct.
Orjentalna Esencja wzmacniająca dla koni. Esencja ta sporządzana z ziół leczniczych wschodu używa się z dobrym skutkiem od wywichnięcia, wykręcenia stawów, sztywności muszkułów i kył, reumatyzmu, odgniecen, obrzęknień, sparaliżowania, przeziębienia i służy także do wzmocnienia i orzeźwienia po wielkim natężeniu. Cena flaszki 1 złr.
Orjentalny proszek dla świń, przeciw anginie i innym zaraźliwym chorobom nierogacizny Pakiet 45 ct.
Orjentalna woda świerzbowa; pewny środek od świerzbu nawet zastarzałego. Flaszka 1 złr. 45 ct.
Orjentalny balsam na rany. Najprostszy i najpewniejszy do wyleczenia tak świeżych jak i zastarzałych ran wszelkiego rodzaju — Cena flaszki 50 ct. 1563 9—10
Skład główny dla Galicji: we Lwowie, w aptece Zygmunta Ruckera.

Gumi i pęcherze rybie 1528 69-0
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalność damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kölllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „
Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.
Lwów 1. stycznia 1881. 1538 72—0
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za nieporównane środki
mianowicie:
ANTILENTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.
WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.
MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.
Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.
PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**
PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. i 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 50 ct.
KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który podwpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.
WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.
Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 1488 89—0 3